Rok XIII[ty]. Nr. 16.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela pierwsza po Wielkiéjnocy*, dnia 15. Kwietnia 1849.

Religia.

Nauki dla kobiet
z Pisma świętego wyjęte.

III.

W historyi Tobiasza kobiety wiele mogą czerpać korzyści; jaki wzór godny dla skromnie wychowanéj dziewicy, kiedy już w wieku jest zamężcia, w tych słowach z modlitwy Sary: „Ty wiesz, Panie, żem nigdy nie żądała męża i czystą zachowałam duszę moją od wszelakiéj pożądliwości. Nigdym się z igrającymi nie mieszała, anim społeczności miała z tymi, którzy w lekkości chodzą. Lecz męża z bojaźnią Twoją, a nie z pożądliwością moją przyzwoliłam pojąć.“ Jaki opis pobożnych godów, jakie rady dla młodéj mężatki w weselu i radach rodzicielskich téjże Sary: „Zawołał Raguel żony swojéj i córki, a ująwszy prawą rękę Sary, włożył ją w prawą rękę Tobiasza, i mówił: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba niech będzie z wami, niechaj was złączy i niech wypełni błogosławieństwo swoje nad wami. I wziąwszy kartę, uczynili zapis małżeństwa, a nowożeńcy modlili się, żeby Pan pozwolił im zestarzeć się razem w zdrowiu.“ Gdy zaś spełniły się czternaście dni wesela i Tobiasz spieszył się do starych rodziców, puścił go od siebie teść. Podzielił majętność swoję na dwie połowy i rzekł: „Oto daję ci wraz z córką połowę tego, co mam; drugą weźmiesz, gdy ja i żona moja Edna pomrzemy. Teraz idźcie w pokoju i w zdrowiu; niech wam Bóg poszczęści, dziatki moje!“ I ująwszy córkę rodzice, pocałowali ją i puścili w drogę, upominając, aby czciła świekry — rodziców męża — miłowała męża, rządziła czeladź, dom sprawowała, a siebie zachowała bez przygany. A Edna obracając się ku zięciowi, rzekła mu: „Oto oddaję ci córkę jako klejnot; nie frasujże jéj.“ Nie znajdąż matki w tém całém użyteczne dla siebie nauki? Nie jedna wydając córkę z domu, pojąć nie chce, iż ją oddała zupełnie na zawsze. Księgi świeckie jéj tego nie powiedzą; owszem one karmić zwykły zbyteczną czułość niewieścią; w Księgach świętych napotka wielokrotnego podobnego wyrzeczenia się przykłady, które nawet

za żądane poświęcenie uważane nie są, gdyż do rzędu powinności należą.

Przywiązania kobiety do rodziny męża, która już jéj rodziną się stała, powinności synowéj, przedstawi wzór prawdziwy Ruth Moabitka: „W czasie głodu w ziemi Judzkiéj, człowiek jeden, Elimelech, wyszedł z Betleem z żoną swoją niemą i z dwoma synami, aby gościem był w krainie Moab, i umarł nie długo. Noemi została sama z synami, którzy pojęli żony Moabitki i mieszkali tam dziesięć lat; ale umarli oba i została sędziwa niewiasta osierociała, bez męża i synów. Wybrała się tedy do ojczyzny swojéj, i szły z nią obie jéj synowe. Ale gdy już była nad ziemią Judzką, rzekła do nich: „Wróćcie się do domu matki waszéj, niechaj uczyni z wami miłosierdzie, jakoście czynili z nieboszczykami i ze mną.“ Orfa wróciła, Ruth została przy świekrze. Mówiła do niéj Noemi: „Oto się wróciła Orfa do ludu swego i do bogów swoich; idź z nią;“ Ruth odpowiedziała: „Nie przeciw mi się, abym cię opuściła i odeszła, bo gdziekolwiek się obrócisz pójdę. Lud twój, lud mój; Bóg twój, Bóg mój; która cię ziemia umarłą przyjmie, na téj i ja umrę, i tamże miejsce wezmę.“ I poszły pospołu i przyszły do Betleem. Ruth pracą rąk swoich żywiła świekrę; a gdy ją potém bogaty Boaz za żonę pojął, a ona syna mu powiła, Noemi była przy nich, i tak jéj było dobrze, iż niewiasty betleemskie mówiły do niéj: „Błogosławiony Pan dopuścił, abyś miała, ktoby cieszył duszę twoję, i żywił starość; z synowéj twojéj urodził się potomek, a ona cię miłuje i jest ci lepsza, niż gdybyś siedmiu synów miała.

Miłość ku wierze i ojczyźnie, które zawsze społem w sercu kobiety iść winny, sposobów, jakiemi służyć im możemy, najlepiéj dzielne przykłady stawi nam Pismo święte. Pomijam owe bohatérskie Debory, 1) Jahele, 2) Judyty; 3) były to nadzwyczajne, pełne tajemnicy zjawiska, i sama Debora śpiéwała po zwycięztwie swojém: „Ustali mocni w Izraelu, ucichli mężowie, aż powstała Debora, powstała matka w Izraelu.“ Judyta zaś modląc się o pomoc do zabicia Holofernesa, mówi: „Będzie to pamiątka imienia twego, Panie, gdy go niewieścia ręka zrazi.“ Pomijam więc te mezkie wzory, lecz z większą skwapliwością przywiodę tu kilka, z właściwem przeznaczeniem naszém zgodniejszych, i które powagi i zacności żon i matek dowodzą.

Pierwszy poda mi życie Mojżesza. Bóg go przeznaczył na oswobodziciela i prawodawcę Izraela; potrzeba zatém było, aby Mojżesz miał silnie wpojoną miłość ludu swego i wiary, a przytém, aby był wyćwiczony we wszystkich naukach, jakie w owym czasie w Egipcie jaśniały. Kogóż Opatrzność używa do zapewnienia mu tych skarbów? Oto dwóch kobiet: królewnie egipskiéj podaje myśl przywłaszczenia go sobie za syna, a obok tego dozwala, żeby go

1) Debora była proroczyni, która Żydom, gdy po wnijściu do ziemi obiecanéj pod zarządem sędziów byli, udzielała rad zbawiennych, i sprawiła, że wojsko Jabina, króla chananejskiego, na głowę pobite zostało. — 2) Jahele, żona Habera, uśmierciła w swoim domu Sisarę, naczelnego wodza wojsk Jabina. — 3) Judyt zabiła Holofernesa, wodza Assyryjczyków, przez co ocaliła Betulią, miasto, gdzie zamieszkiwała, a przez to całą Judeę.

własna matka dokarmiła, a hodując go, dopókąd nie podrosł, aby owym macierzyńskim głosem, który nigdy się nie zapomina, nauczyła go ojców mowy i wiary, i napoiła wraz z mlekiem tę budzącą się duszę, uczuciem niedoli braci i chęcią ich oswobodzenia.

Czystość.

„Czém lilia między kwiatami, tém jest czystość między cnotami,“ mówi święty Franciszek Salezy; „ona bowiem ludzi równa z Aniołami.“ Nie masz nic pięknego, gdy nie jest czyste; a piękność w ludziach jest czystość. Zowiecie czystość niewinnością, wstydliwością, skromnością, a jéj przeciwną jest rozwiozłość; zowie się i poczciwością, i przynosi sławę temu, kto ją zachowuje; krótko mówiąc: ma tę szczególną zaletę, że jest ozdobą i śliczną cnotą duszy i ciała.

Rozrzutność.

Znałam męża oszczędnego, pisze Kl. z T. H., żony trochę rozrzutnéj, który, gdy ona kupiła stroik jaki i mówiła: „To prawie za nic, dwa dukaty!“ on przerywał: „Rachuj na złote, kochanko; to nie dwa, ale trzydzieści sześć!“

Gospodarstwo rolne.

Pasternak.

(Dokończenie.)

Co do sposobu uprawy pasternaku i jego urodzajności, te zupełnie równe są i podobne marchwi, i u nas téż zwykle pasternak razem z marchwią i z burakami pod ogólném nazwiskiem: *Warzywa*, bywają zasiewane. Lecz co do pożywności, ta większa jest w pasternaku, aniżeli w marchwi, która więcéj ma w sobie wody, tak, iż ośm funtów pasternaku tyle zawierają w sobie pożywienia, ile dziesięć funtów marchwi, lub czterdzieści funtów suchego, słodkiego siana.

Pasternak lubi grunt pulchny, żyzny, a im ma głębszą warstwę urodzajną, żyzną, tém lepiéj udaje się w nim pasternak. Na gruncie, mającym żyzną warstwę płytką, cieńkie i krótkie bywają korzonki pasternaku, i nać nędzna i drobna. Dla niego grunt nie powinien być ani za mokry, ani za suchy. Podorać go trzeba wcześnie w jesieni jak najgłębiéj, aby surowe bryły ziemi od wiatrów i mrozów skruszały, i od wpływu powietrza stały się żyzniejszemi. Nawóz, oddawna już w roli się znajdujący, dobrze z nią pomieszany i w niéj rozpuszczony, lepszy jest, niż świeże pod tę roślinę wygnojenie. A więc lepiéj jest siać pasternak na drugim, mocnym, dobrze uprawionym nawozie, aniżeli na pierwszym.

Ponieważ nasienie pasternaku gładsze jest od nasienia marchwi, przeto lepiéj jest pasternak aniżeli marchew zasiewać rzędami, tém bardziéj, że przy rzędowym zasiewie lepiéj rolę doprawić i utrzymać można, aniżeli przy zasiewie rozrzuconym. Rzędy powinny być jeden od drugiego na półtory stopy odległe, a ziarna od ziarna, czyli rośliny, od siebie najmniéj na dziewięć cali odległe. Utrzymywać je trzeba z młodu czysto, dopóki ziemi nie okryją, a wtedy już żadne zielsko między pasterna-

kami nie utrzyma się. Zasiewać trzeba pasternak w jesieni, albo na wiosnę, jak tylko można najrychléj.

W Anglii wywożą gnój pod pasternak w jesieni i głęboko go przyorują. Na wiosnę przeorują go, bronują, walcują i sieją nasienie rzędami. Na mórg gospodarski, dwieście prętów polskich wynoszący, wysiewają do czterdzieści pięć garncy polskich nasienia, tak, iżby rzędy jeden od drugiego odległe były na półtory stopy. Do sześć funtów nasienia mieszają ośmnaście garncy piasku; jeżeli grunt skłonny jest do chwastów, powyższą ilość nasienia mieszają z szesnastu garncami piasku, a wreszcie dodają dwa garnce owsa; siew nie bywa głęboki i zaraz się bronuje. Owies prędko wschodzi i pokazuje, którędy idą rzędy pasternaku, a tak, jeżeliby potrzeba było, można przedsięwziąć okopywanie bez zaszkodzenia pasternakowi. Często także z pasternakiem sieją razem bób, tak, iżby w rzędach stał na przemian bób z pasternakiem; w takim razie dają rzędom kierunek od południa ku północy, żeby pasternak jak najmniéj stał w cieniu za bobem. Przy takiéj uprawie zyskują więcéj, aniżeli, gdyby na takiéjże przestrzeni osobno na jednéj połowie zasiali pasternak, a bób na drugiéj. Obiedwie te rośliny z resztą jednakowego wymagają gruntu.

W Październiku już korzenie zdatne są do użycia, ale je tam nie wszystkie w jesieni wykopują; znaczną część zostawiają w gruncie do wiosny.

Korzenie, na wysadki przeznaczone, muszą być duże, proste, gładkie; i co rok chodować trzeba nowe nasienie, bo rzadko kiedy wschodzi to, które ma więcéj jak rok. Od czasu jak w wielkiéj ilości uprawiać zaczęto kartofle, mniéj uprawia się pasternaku i marchwi. Z wielu doświadczeń przekonali się gospodarze, że dwieście funtów kartofli tyle zawierają pożywienia, co dwieście pięćdziesiąt funtów marchwi. Inaczéj zaś rzecz się ma co do plenności kartofli i marchwi.

Przekonano się, że z piętnastu prętów kwadratowych gruntu zebrało się dwadzieścia ośm miar marchwi, lub pasternaku, kiedy z siedmdziesięciu dwóch prętów zebrano tylko dwadzieścia pięć takichże miar kartofli. Na tém spostrzeżeniu zasadzając się, kawałek gruntu, pięćdziesiąt prętów kwadratowych obszerny, podzielono na dwie równe części: jednę zasiano marchwią, a drugą zasadzono kartoflami i zebrano ośmset funtów kartofli, a tysiąc sześćset funtów marchwi. Ta ilość marchwi równa się pożywnością tysiąc dwieście ośmdziesiąt funtom kartofli, a zatém więcéj otrzymano pożywności w marchwi, aniżeli w kartoflach.

Czyniono wiele podobnych doświadczeń, a te przekonały, że z jednakowéj przestrzeni gruntu zebrano:

a, Kartofli funt. 4800,
b, marchwi — 9600, — która to ilość pożywnością wyrównywa kartofli funtom 7680.
c, pasternaku — 9600,

A zatém pasternaku zbiór okazał się największy.

Więcéj zaczęto uprawiać kartofli, aniżeli marchwi, lub pasternaku, z téj także przyczyny, że kartofli używają do palenia nieszczęsnéj wódki. Z powyższego jednak wykazuje się, że lepiéj byłoby uprawiać marchew i pasternak dla tych, którzy nie mają gorzelni; karmienie bydła większeby im przyniosło korzyści.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)